

Rząd PiS tryska budżetowym optymizmem

30 sierpnia 2021

I nie ustaje w obietnicach. Dotychczasowe programy społeczne mają być kontynuowane, pojawią się nowe, wojsko będzie się zbroić, a pieniędzy wystarczy na wszystko.

Komunikat po posiedzeniu Rady Ministrów z dnia 24 sierpnia jest wyrazem euforycznych wręcz nastrojów w rządzie. „Polska jest w komfortowej sytuacji fiskalnej” – chwali się Rada Ministrów. I wskazuje, że po lipcu nadwyżka w budżecie na 2021 r. wynosi aż 35 miliardów złotych.

Nadwyżka ta wydaje się niewiarygodna i raczej trudno uwierzyć, że rzeczywiście wystąpiła, nie jest zaś efektem kreatywnej księgowości. Ponieważ jednak tylko rząd dysponuje pełnym zestawem informacji o faktycznej sytuacji gospodarczej kraju, niewielkie są możliwości, by jacyś niezależni eksperci mogli sprawdzić prawdziwość tego wyliczenia. W każdym razie, według rządu Prawa i Sprawiedliwości, te rzekomo dobre wyniki to oczywiście jego zasługa: efekt silnego odbicia gospodarczego, rozumnych działań uszczelniających system podatkowy i dobrych wpływów budżetowych z tego tytułu.

Można tylko zapytać, że skoro Polska jest w tak komfortowej sytuacji fiskalnej, to dlaczego na koniec roku na pewno pojawi się deficyt (o czym mówi sam rząd), a dług publiczny będzie nadal bardzo wysoki? I dlaczego pod płaszczykiem swego propagandowego programu, nazywanego „Polskim Ładem”, rząd zamierza doprowadzić do podniesienia podatków?

No i wreszcie, dlaczego, przy tak komfortowej sytuacji fiskalnej kraju, rząd nie chce wydać relatywnie drobnych kwot na opłacenie kilku leków ratujących życie w chorobach nowotworowych – które w Polsce nie są refundowane w przeciwieństwie do cywilizowanych krajów europejskich? Zamiast

szybkiej refundacji, chorym przedstawia się wizję stworzenia w przyszłości „kompleksowego modelu opieki dla pacjentów z chorobami rzadkimi” i wdrożenie tzw. „Planu dla Chorób Rzadkich” (które akurat w Polsce są nader częste, bo choruje na nie, jak podaje rząd, od 2 do 3 milionów ludzi rocznie). Będzie to najprawdopodobniej taka sama lipa, jak choćby przyjęta w lutym tego roku „Strategia na rzecz osób z niepełnosprawnościami”, o której już ani się nie pamięta, ani nie traktuje jej poważnie.

Bazując na jakoby dobrych wynikach pierwszego półrocza, Rada Ministrów przygotowała projekt budżetu na 2022 rok. Założono dochody na poziomie 475,6 mld zł, a wydatki na poziomie 505,6 mld zł. Te 30 mld zł różnicy między dochodami i wydatkami to jednak, jak zapowiada rząd, faktycznie nie ma być deficyt, lecz środki przeznaczone na inwestycje. „Budżet na 2022 r. to kolejny impuls do dalszego rozwoju polskiej gospodarki” – cieszy się Rada Ministrów. I zapowiada, że polityka gospodarcza rządu w 2022 r. będzie nakierowana na możliwie szybką odbudowę potencjału gospodarczego kraju. Gospodarka wprowadzie bowiem ciągle odczuwa skutki wywołane wybuchem pandemii COVID-19 w 2020 r., jednak powraca już na ścieżkę wzrostu.

Zdaniem Rady Ministrów, sytuacja w całym sektorze finansów publicznych, którego częścią jest budżet państwa, jest „solidna” (czyli już nie „komfortowa”). Według prognoz, polski produkt krajowy brutto w 2021 r. zwiększy się o 4,9 proc. w ujęciu realnym (po spadku o 2,7 proc. rok wcześniej). Tak duży wzrost to właśnie efekt ubiegłorocznego załamania i niskiej w związku z tym bazy porównawczej. Podobno covidowe straty zostały już w Polsce nadrobione. Najnowsze szacunki Głównego Urzędu Statystycznego dotyczące PKB za II kwartał 2021 r. wskazują na wzrost o 10,9 proc. rok do roku, wobec spadku o 8,3 proc. w tym samym okresie 2020 r. W związku z tym w przyszłym roku procentowe tempo wzrostu gospodarki będzie nieco wolniejsze i wyniesie 4,6 proc.

Notujemy też jedną z niższych stóp bezrobocia wśród państw Unii Europejskiej. Przewiduje się, że stopa rejestrowanego bezrobocia wyniesie na koniec 2021 r. 6,0 proc., a na koniec przyszłego roku, 5,9 proc. Scenariusz na ten rok zakłada wzrost przeciętnego zatrudnienia w gospodarce narodowej o 0,5 proc, a w 2022 r. o 0,7 proc.

W 2021 r. przeciętne wynagrodzenie brutto w gospodarce narodowej zwiększy się o 7,4 proc., natomiast w przyszłym ma wzrosnąć o 6,7 proc. Prognozowane przeciętne miesięczne wynagrodzenie brutto w 2022 r. w gospodarce narodowej wyniesie 5 922 zł. Oczywiście tak wysoką płacę dostanie faktycznie nie więcej, niż 20 – 25 proc. zatrudnionych w Polsce, bo ta przeciętna jest zawyżona przez bardzo wysokie zarobki prezesów, członków zarządów i innych rozmaitych szefów, będących PiS-owskimi krewnymi i znajomymi królika.

Rząd oczekuje znacznego wzrostu konsumpcji, mającego nakręcać koniunkturę. Przyjęto, że w 2021 r. spożycie prywatne wzrośnie realnie o 5,3 proc., a w kolejnym roku o 5,7 proc. Inflacja ma natomiast spadać. Założono średnioroczny wzrost inflacji w 2021 r. do 4,3 proc. W dalszej perspektywie czynniki związane z pandemią powinny już wygasać, co wpłynie na ograniczenie inflacji w ujęciu rocznym – zapewnia Rada Ministrów, przewidując iż w 2022 r. wzrost cen towarów i usług konsumpcyjnych w ujęciu średniorocznym wyniesie tylko 3,3 proc. (w rzeczywistości, z pewnością wyniesie więcej).

Nieco szybciej mają rosnąć dochody podatkowe państwa. Rząd zakłada, że w 2022 r. wzrosną o 5,3 proc, ale w ujęciu nominalnym, realnie będzie to zapewne jakoś o połowę mniej. „Poziom dochodów budżetu państwa w 2022 r. będzie determinowany dalszym dynamicznym rozwojem gospodarki” – twierdzi Rada Ministrów.

Rządzący obiecują, że po stronie wydatkowej budżetu państwa na rok przyszły „zabezpieczono niezbędne środki na kontynuację dotychczasowych, priorytetowych działań” wśród których na

pierwszym miejscu wymienia się oczywiście program „Rodzina 500+”. Mają pojawić się i nowe, jak „rodzinny kapitał opiekuńczy”. Będziemy się też zbroić – finansowanie potrzeb wojskowych pochłonie 2,2 proc. polskiego PKB. Emeryci, ważny element elektoratu Prawa i Sprawiedliwości, mogą zaś liczyć na waloryzację świadczeń o 4,89 proc.

Zdaniem Rady Ministrów, pieniędzy na wydatki nie zabraknie ze względu na przyśpieszenie gospodarcze. Rząd wskazuje, że o dobrej sytuacji gospodarczej kraju świadczy między innymi to, że sprzedaż detaliczna w Polsce rośnie piąty miesiąc z rzędu. W lipcu bieżącego roku zwiększyła się o 8,9 proc. w cenach bieżących oraz o 3,9 proc. w cenach stałych w ujęciu rok do roku (co jednak jest dość marnym wynikiem, gdy zważyć, że chodzi o porównanie z rokiem 2020, w którym nastąpiło pandemiczne załamanie sprzedaży detalicznej).

Polski przemysł rośnie natomiast czternasty miesiąc z rzędu. W lipcu br. produkcja sprzedana przemysłu była wyższa o 9,8 proc. w porównaniu z lipcem ubiegłego roku, co jest wynikiem przyzwoitym, ale nie rewelacyjnym na tle innych krajów europejskich.

Z kolei polski eksport towarów zwiększa się dziesiąty miesiąc z rzędu. W czerwcu tego roku był wyższy o 23,1 proc. niż przed rokiem. Będzie to jednak tylko okresowy sukces. Przewiduje się bowiem, że w latach 2021 – 2022 import – po głębszym niż eksport spadku w roku ubiegłym – będzie rósł szybciej niż eksport. W 2022 r. tempo importu wyniesie 9,4 proc., a eksportu 7,7 proc.

Przy tych wszystkich porównaniach warto zwrócić uwagę, że rząd, ze względów propagandowych chętnie operuje danymi procentowymi. W związku z ubiegłoroczną recesją, wyglądają one bowiem dużo bardziej efektownie, niż zestawienie rzeczywistej wartości (w miliardach złotych) sprzedaży, wyników przemysłu czy handlu zagranicznego za trzy ostatnie lata – czyli za 2019 (jeszcze przed pandemiczny), ubiegły i bieżący.

Autorstwo: Andrzej Leszyk

Źródło: Trybuna.info